



Ilu ludzi, tyle jest różnych prośb i wołań do Boga. Prośby, które wypływają z naszych serc, nasze kłopoty, błagania i dziękczynienia świadczą o tym, jak wielkim pragnieniem w sercu człowieka jest kontakt z Bogiem. Ciekaw jestem: jeżeliby przeprowadzono badania na temat najpopularniejszych prośb i wołań do Boga, to jaka prośba byłaby na pierwszym miejscu? Uważam, że wołanie typu „Chcę się zmienić” znalazłoby się wśród dziesięciu najpopularniejszych. I to naturalne, ponieważ człowiek zawsze pragnął i pragnie być lepszy i marzy o tym, aby w nim dokonała się przemiana. I w tym nie ma nic złego. Jednak nasze marzenia często uderzają o ścianę wątpliwości i rezygnacji: „Nie podołam. Przecież to jest takie trudne, wymaga tak żmudnej pracy, że tylko cud mnie uratuje”. A więc - przepis na cud...

Tak jak sportowiec w celu osiągnięcia dobrych wyników sporo trenuje, tak i w życiu duchowym, aby doświadczyć przemiany, należy dużo ćwiczyć. Jakie są te ćwiczenia duchowe? Jest ich bardzo dużo i w każdym okresie naszego życia Kościół gotów nam pomóc. W adwencie są roraty, w poście – Droga krzyżowa, w maju – litania i wiele innych praktyk tak ważnych przede wszystkim dla nas. Od nas jest wymagana tylko dobra wola, jak również mobilizacja. Najgorzej, myślę, jest z naszą motywacją. Pragniemy często, aby w tej chwili całe niebo na nas się zważyło, i najlepiej, by bez naszego udziału. † A jeżeli wszystkiego dokona wyłącznie sam Bóg - to w ogóle będzie luksusem. Psychologowie często podkreślają, że najlepszym sposobem na zmotywowanie człowieka do działania jest wzbudzenie w nim pewności, że już się zbliżył do mety. W życiu duchowym nazwałbym to „efektem nieba”. Od chwili chrztu każdy z nas jest na właściwej drodze spotkania z Bogiem. Chrzest upoważnia nas do nieba, daje nam możliwość dojścia do wytyczonego celu. Z każdym dniem - przez przyjmowane sakramenty święte oraz aktywne włączenie się w życie Kościoła - zbliżamy się do mety, do spotkania z Bogiem twarzą w twarz. Problem człowieka polega na tym, że nie chce mu się mieć na co dzień szeroko otwarte oczy, aby zauważać swoje sukcesy w pielgrzymce do nieba. Dlatego należy często sobie nawzajem uświadamiać, że jesteśmy na dobrej drodze do Stwórcy, a Kościół nam w tym nieustannie dopomaga. Dlatego tak ważne jest dokonanie trafnych wyborów, do których kluczem jest nasze czyste sumienie.

Szukajmy nieba w swoim życiu, tak jak to czynił Sługa Boży Jan Paweł II, który już niebawem zostanie beatyfikowany - a będziemy szczęśliwi. Ojciec Święty Benedykt XVI już podpisał

Przepis na cud, czyli efekt nieba

Wpisany przez ks. Павел Салабуда
21.01.2011 03:00

dokument potwierdzający cud za wstawiennictwem papieża Jana Pawła II. Dobrze znamy jego życie, znamy jego osobę, wiemy, że również za życia wiele cudów dokonał. On żył tak, że był szczęśliwym człowiekiem za życia, a teraz i po śmierci im został. To jest nasz „efekt nieba”, za którym tęsknimy i do którego dążymy. Niech stanie się cud przemiany naszego życia na jeszcze lepsze.